PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
5 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów upraszа się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5703. Lwów, piątek 25 lutego 1921 Rok XII

Militaryzacya wszystkich kolei.
Rząd siłą stłumi strajk.

Wszystkie koleje żelazne poddano władzy ustaw wojennych.

Warszawa, 23. lutego.

(PAT.) Dzisiejszy Dz. U. Rz. P. i „Monitor Polski" ogłaszają następujący dekret o poddaniu kolei żelaznych mocy ustaw wojennych. Na podstawie art. 6 ustawy z dnia 27. marca 1920, wobec grożącego Państwu niebezpieczeństwa, poddaję wszystkie koleje żelazne, tak państwowe jakoteż i prywatne mocy ustaw wojennych. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Wykonanie niniejszego dekretu polecam ministrowi spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem kolei żelaznych. Warszawa, dnia 23. lutego 1921. Naczelnik Państwa J. Piłsudski, prezydent ministrów Witos.

Rząd nie pozwoli na strajki.

Chwytając się siły, spełnia tylko swój obowiązek.

Warszawa, 23. lutego.

(PAT.) Rząd wydał do społeczeństwa następującą odezwę: Obywatele! Strajk się rozpoczął. Agitatorzy, którzy go przygotowali oświadczyli wczoraj ministrowi kolei, że jeżeli do 10 godzin postulaty ich nie zostaną uwzględnione, strajk wybuchnie. Kładąc w ten sposób nóż na gardle własnego kraju i narodu, liczyli oni na to, że wymuszą ustępstwa, których przyznanie byłoby tryumfem anarchii i groźną klęską dla społecznego ładu w Polsce. Nie o polepszenie bytu chodzi żywiołom które parły do strajku, ale o to, żeby do strajku doszło za wszelką cenę, nie o to, żeby ich rodziny mogły lepiej żyć, ale o to, żeby Polska żyć nie mogła, przeciąć wszelkie arterye konieczne do utrzymania bytu ogółu społeczeństwa, spowodować zupełny brak opału i żywności, zahamować ruch fabryk, oto najbliższe cele strajku kolejowego których spełnienie pociągnęłoby za sobą dalsze upragnione przez podżegaczy strajkowych następstwa: głód i bezrząd. Rząd nie może przypatrywać się tej niecnej i zgubnej robocie, nie może dopuścić do tego, aby wskutek strajku kolejowego miliony niezaopatrzonych obywateli narażone były na straszne cierpienia głodu i zimna i wszelkiego niedostatku. Rząd nie pozwoli, aby głodowali żołnierze, którzy bohatersko bronili kraju i obecnie stoją na straży jego granic. Rząd wie, że odpierając strajk kolejowy wszelkimi środkami, nie cofając się przed użyciem siły w jego ręce prawnie złożonej, spełnia tylko obowiązek.

Obywatele! Od czasu obudzenia się z niewoli nie było może momentu ważniejszego dla bytu Rzeczypospolitej, aniżeli obecnie. Zawarcie pokoju wywalczonego męstwem i krwią naszych żołnierzy wchodzi w ostatnią fazę. Ziemia wileńska ma niebawem stwierdzić niezachwianą moc węzłów łączących ją z Polską. Górnym Śląskiem wstrząsają ostatnie dreszcze żywiołowego odruchu, który powróci nam tę odwiecznie polską dzielnicę. Po przejściu tych wielkich prób czeka Polskę jasna przyszłość. W tej właśnie chwili, w której ostatecznie utrwala się wolność i potęga Rzeczypospolitej, w której zawierają się sojusze zapewniające Polsce należne jej stanowisko w Europie, sprzysięgają się przeciwko temu wszelkie siły, którym na zawadzie stoi szczęśliwa i mocna Polska. Rząd jest pewien, że naród nie zniesie dłużej przeszkód rzucanych w poprzek jego pochodowi do wypełnienia dziejowych przeznaczeń, że całe społeczeństwo wystąpi przeciwko tym, którzy prowadzeni na pasku przez obce, wrogie polskości żywioły, działające z ukrycia, zakłócają jego bezpieczeństwo i kraj chcą pogrążyć w przepaść bez wyjścia. Położenie gospodarcze Polski jest jeszcze ciężkie. Rząd wie o tem, i przy każdej sposobności przypomina konieczność oszczędności, ale w granicach możliwości czyniły i czynią rząd i sejm wszystko, ażeby umożliwić przetrwanie tych trudnych czasów. Płace pracowników państwowych podwyższa się do ostatnich granic finansowej możności Państwa i przygotowuje się dalszą poprawę ich bytu.

Jest też rzeczą jasną, że w agitacyi strajkowej skierowanej wprost przeciw interesom Państwa, znikoma mniejszość zadaje gwałt potrzebom, interesom i patryotycznym uczuciom olbrzymiej większości tych, w których imieniu mają czelność występować agitatorzy.

Aby zapewnić ludności zaspokojenie jej najkonieczniejszych potrzeb, zapobiedz jej ogłodzeniu, zapewnić dowóz żywności i węgla, utrzymać spokój i porządek, rząd oddał koleje pod moc ustaw wojennych. Zarządzenie to, wywołane koniecznością, nie będzie trwało ani godziny dłużej, niż tego konieczność będzie wymagała i zostanie cofnięte natychmiast, skoro dojdzie na kolejach do uspokojenia umysłów i normalny ruch kolejowy zostanie podjęty.

Rząd chwycił się tego środka, aby sprostać odpowiedzialności która na nim ciąży wobec Państwa i społeczeństwa i wiedząc, że w dążeniu do zabezpieczenia bytu Rzeczypospolitej wszelkimi dopuszczalnymi środkami znajdzie za sobą cały naród. — Podp.: prezydent ministrów Witos, ministrowie Skulski, Sapieha, Sosnkowski, Steczkowski, Nowodworski, Rataj, Poniatowski, Praznowski, Jasiński, Stesłowicz, Narutowicz, Piłsudski, Chodźko, Grodziecki, Kucharski.

Rząd zamierza słumić strajk jak najenergiczniej.

Warszawa, 24. lutego.

(Telef.) (m). Ubiegłej nocy rozpoczął się w Warszawie strajk maszynistów. Znajdujące się pod parą parowozy zaczęły o godz. 11 wjeżdżać do remizy, a brygady, które miały objąć dalszą służbę nie stawiły się do pracy. Rano min. kolei udał się na dworzec główny i wydał zarządzenia zmierzające do utrzymania ruchu. Jest nadzieja, że pewna część pociągów będzie uruchomiona. Rząd zamierza strajk stłumić jak najenergiczniej. Policya wyławia maszynistów i sprowadza ich do pracy. Ogół kolejarzy nie solidaryzuje się ze strajkiem.

STRAJK KOLEJOWY WĘZŁA WARSZAWSKIEGO.

Warszawa, 23. lutego.

(PAT.) Dziś nad ranem wybuchł strajk kolejowy węzła warszawskiego. Pertraktacye w toku. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Według wszelkiego prawdopodobieństwa konflikt da się zlikwidować w najbliższym czasie.

ZARZĄDZENIE CELEM UTRZYMANIA RUCHU.

Warszawa, 23. lutego.

(Pat) Dziś rano o godz. 9 pan minister kolei udał się na dworzec główny, zbadał sytuacyę strajkową i wydał zarządzenia zmierzające do utrzymania ruchu.

POCIĄGI Z PRAWEGO BRZEGU WISŁY ODESZŁY.

Warszawa, 23. lutego.

(PAT) Pociągi z prawego brzegu Wisły odchodzą normalnie.

POSTULATY KOLEJARZY.

Warszawa, 23. lutego.

(Telef.) (m) Kolejarze domagają się podwyższenia dotychczasowego mnożnika 400 do 800.

POŻYCZKI OTRZYMAJĄ TYLKO NIE STRAJKUJĄCY.

Warszawa, 23. lutego.

(Pat) Ministerstwo kolei postanowiło przyznać pracownikom kolejowym od 15 do 5 stop nia pożyczki, a to samotnym do 2000 marek, żonatym do 3000. Pożyczki te mają być przyznawane indywidualnie, na prośby pracowników i spłacane być mają w 6 ratach miesięcznych od 1. kwietnia. Pożyczki mogą być dawane tylko tym pracownikom, którzy w ostatnich czasach nie porzucili pracy na kolei.

Połowę wpisowego za dzieci pracowników państwowych zapłaci rząd.

Warszawa, 23. lutego.

(PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu 23. b. m. po wysłuchaniu sprawozdania komisyi ministeryalnej postanowiła między innemi, że połowę wpisowego w szkołach państwowych za dzieci pracowników państwowych na obecne półrocze ma ponieść skarb państwa. Do szkół państwowych ma się w pierwszej linii przyjmować dzieci pracowników państwowych i dzieci niezamożnych. Pozatem rada ministrów zleciła interesowanym ministrom, by zwrócili szczególną uwagę na energiczne zwalczanie lichwy i spekulacyi, zwłaszcza w Warszawie.

20 marca głosowanie wszystkich uprawnionych.

Zarządzenie międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej.

Bytom, 23. lutego.

(PAT.) Na podstawie rozporządzenia komisyi międzysojuszniczej rządzącej i plebiscytowej z dnia 23 lutego 1921 plebiscyt odbędzie się w niedzielę dnia 20 marca 1921 dla wszystkich uprawnionych do głosowania.

DECYZYA W SPRAWIE PLEBISCYTU UPRZEDZENIEM MANEWRÓW NIEM.

Paryż, 23. lutego.

(EE) Korespondent „Le petit Journal“ telegrafuje z Londynu, że decyzya w sprawie jednoczesnego głosowania ludności stale zamieszkałej na Górnym Śląsku i emigrantów mocarstwa sprzymierzone uprzedziły manewry niemieckie, które już zaznaczyły się w Brukseli, a byłyby odnowione na konferencyi londyńskiej. Niemcy starali się o odłożenie obrad nad artykułem wersalskim, dotyczącym plebiscytu górnośląskiego, aby móc uczynić sprawę Górnego Śląska przedmiotem targu w dyskusyi nad sprawą odszkodowań. Obecnie sprzymierzeńcy odpowiedzieć mogą dr. Simonsowi, że kwestya plebiscytu nie może być dyskutowana, wkrótce bowiem zakończoną będzie wcielenie brzmienia traktatu. Jest to sprawa doniosła, że sprzymierzeńcy porozumieli się, by wykluczyć z obrad drażliwą kwestyę. Da to pomyślny rezultat dla sprawy odszkodowań, co jest ważne.

BRIAND ZAPROTESTOWAŁ.

Paryż, 23. lutego.

(PAT.) W sprawie ostatniej decyzyi Rady Najwyższej co do równoczesnego głosowania emigrantów i rodowitych mieszkańców na Górnym Śląsku, donosi „Echo de Paris“, że przeciwko temu wnioskowi wystąpił w sposób bardzo stanowczy prezes ministrów Briand, oświadczając między innemi, że ostatnia decyzya Rady Najwyższej może być jeszcze zakwestyonowana.

Podpisanie traktatu spodziewane w ciągu 14 dni.

Warszawa, 23. lutego.

(EE) Według korespondencyi „Przeglądu Wieczornego“ zwrot w rokowaniach pokojowych jest tak pomyślny, że z wszelkiem prawdopodobieństwem należy oczekiwać podpisania traktatu pokojowego do dni 14.

Warszawa, 24. lutego.

(Telef) (m) Jak słychać rokowania pokojowe przyjęły zwrot tak pomyślny, iż do dni 14 można oczekiwać ratyfikacyi traktatu pokojowego.

Ostateczne ustalenie granicy polsko-ros. w opracowaniu.

Ryga, 23. lutego.

(E. E.) Na posiedzeniu komisyi terytoryalnej opracowane mają być w ostatecznej formie punkty, dotyczące granicy polsko-rosyjskiej.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE BOLSZEWICKIE.

Londyn, 23. lutego.

(EE.) „Times“ zamieszcza wiadomości, potwierdzające zwłokę w rokowaniach ryskich i w osobnym artykule rozpatruje przyczyny tej zwłoki. Wyraża przekonanie, że bolszewicy spodziewali się wybuchu rewolucyi w Polsce, zawiedli się jednak w swych rachubach. Pokój potrzebny jest Polsce, żeby mogła całą swą energię skoncentrować na plebiscycie górnośląskim. „Times“ zapytuje, co sowiety myślą zyskać na zwłoce? I dochodzi do wniosku, że ajent sowiecki w Berlinie, który często wyjeżdża do Rygi mógłby na to pytanie udzielić wyczerpującej odpowiedzi.

O ZWROT KASY MIANOWSKIEGO.

Ryga, 23. lutego.

(EE) Odbyło się tu posiedzenie delegacyi pokojowej w podkomisyi dla spraw największego uprzywilejowania w dziedzinie restytucyi mienia. Stanowisko delegacyi polskiej zarysowało się następująco: Polska pragnie, żeby Rosya zobowiązała się przyznać jej wszelkie ulgi, prawa i przywileje w dziedzinie restytucyi mienia i odszkodowań za poniesione przez obywateli polskich — w okresie rewolucyi w Rosyi i na Ukrainie — straty. Delegacya polska zamierza już teraz domagać się zwrotu stanu posiadania „Kasy Mianowskiego“, oraz kopalń nafty na Kaukazie. Jako motyw wysuwany jest oświatowo-kulturalny cel tej instytucyi. W postępowaniu bolszewików daje się odczuwać dążenie do pośpiesznego zakończenia rokowań.

Echa rokowań ryskich.

WYJAZD SAPIEHY.

Warszawa, 23. lutego.

(EE.) Minist. spraw zagran. Sapieha wyjechał „Orient-Expressem“ z Paryża do Warszawy, a minister Benesz do Pragi; na dworcu zjawił się celem pożegnania gen. Weygand. W wywiadzie z przedstawicielem „Le petit Parisien“ oświadczył min. Sapieha, że jest uszczęśliwiony z pobytu w Paryżu, układ jest faktem dokonanym, prócz kilku szczegółów, które będą uregulowane na konferencyi rzeczoznawców.

ANGLIA NIE ZAKWESTYONOWAŁA UKŁADU POLSKO-FRANCUSKIEGO.

Paryż, 23. lutego.

(PAT.) Niektóre dzienniki doniosły, że Anglia poczyniła pewne zastrzeżenia co do klauzul politycznych i wojskowych układu francusko-polskiego. Wobec tego ambasada angielska w Paryżu dementuje te pogłoski i oświadcza, że są one pozbawione wszelkiej podstawy. Angielskie koła dyplomatyczne uważają przedstawiony im układ francusko-polski za solidarną gwarancyę utrzymania pokoju w Europie.

NIEMCY O UKŁADZIE POLSKO-FRANCUSKIM.

Berlin, 23. lutego.

(EE) Omawiając sprawę układu francusko-pol. wojskowego, prasa berlińska podkreśla niemożliwość niesienia Polsce pomocy przez Francyę w ludziach ewentualnie przeniesienia wojsk polskich do Francyi. Polska wkrótce zawrze konwencyę wojskową z Rumunią.

NADESŁANE.

Warszawa krzywdzi kupiectwo lwowskie.

Represalia nieznane w Warszawie i Krakowie.

Ankieta Izby handlowej.

Rewizye u kupców. — Import towarów zagranicznych. — Zażalenia na organa policyjne. — Przeciw lwowskiemu Urzędowi przywozu i wywozu. — Głos najpoważniejszych zrzeszeń kupieckich. — Apel do Pana Boga. — Głos reprezentantów policyi i Urzędu przywozu. — Doniosłe uchwały.

Lwów, 24. lutego.

(§) Jak grom z nieba spadł w ostatnich dniach szereg rewizyi przeprowadzonych u bardzo poważnych lwowskich firm kupieckich, w poszukiwaniu artykułów pochodzenia zagranicznego. Rewizye te były przeprowadzone w formie, która wywołała oburzenie całego lwowskiego najpoważniejszego kupiectwa, a z inicyatywy organizacyi kupieckiej lwowska Izba handlowa zwołała na wczoraj popołudniu ankietę, której celem było zajęcie stanowiska tak wobec tych rewizyi, jak też omówienie aktualnych spraw przywozu towarów zagranicznych. Ankieta zamieniła się na poważne zebranie, wszystkich lwowskich zrzeszeń kupieckich, na które oprócz szeregu reprezentantów samej Izby przybyli z ramienia namiestnictwa r. Gürtler, Z ramienia i dyrekcyi skarbu r. Orkesz, z ramienia dyr. policyi r. Kwiatkowski, a z ramienia Urzędu przywozu i wywozu sekr. Diamand. Ponadto uczestniczyli sekretarze Izby handlowej dr. Korkis, dr. Trawiński i referent Izby sekr. Trawiński. Bardzo poważne to zebranie zagaił przew. sekcyi handlowej lwowskiej r. Bol. Lewicki, który udzielił przedewszystkiem głosu referentowi sekr. Tennerowi. Zaznaczył on, że w ostatnich dniach odbyły się rewizye u kupców w poszukiwaniu towarów, których import do Polski jest zakazany. Pozatem wpłynął do Izby szereg zażaleń co do orzeczeń tut. okręgowego Urzędu Przywozu i Wywozu w sprawie importu towarów zagranicznych i prosił o przeprowadzenie dyskusyi, któraby podawała środki dla usunięcia tych niedogodności, bez poruszenia jednak zasadniczej polityki ekonomicznej rządu.

Dyskusye otworzył p. **Eisenstein,** reprezentant lwowskiego Tow. kupców, który przedstawił, że w ostatnich czasach u kupców, którzy mają stary już towar na składzie zjawił się nagle r. policyi Kwiatkowski, celem przeprowadzenia rewizyi. Mimo lojalnego zachowania się r. Kwiatkowskiego, samo zjawienie się policyi u kupców, których lojalność i legalne postępowanie stoi ponad wszelką wątpliwość, wywołało pewien niesmak. U jednej z firm zakwestyonowano 110 bluzek, innej firmie zamknięto zupełnie sklep, który już od 1 tygodni jest zamknięty i to podobno na podstawie jakichś tajnych instrukcyi warszawskich, pochodzących prawdopodobnie od urzędnika o domowem wykształceniu. O ile towar jakiś pochodzi z podejrzanego źródła, rzeczą jest urzędów cłowych, by pilnowały przestrzegania wszystkich formalności, przyczem należy zaznaczyć że nietylko Kraków i Warszawa dostają wszelkiego rodzaju zezwolenia na przywóz towarów zagranicznych, ale nawet agenci zagraniczni. Wynikiem takich represalii lwowskich jest, że Kraków stał się wielkiem miastem handlowem, w którem kupcy lwowscy muszą skupywać swoje zapasy a Lwów spadł do rzędu jakiegoś Peczeniżyna. Lwowskie kupiectwo potrafi jednak znaleźć środki, które unicestwią te zamachy na tutejszy stan handlowy i nie dopuści do tego, by zeszło ono na obywateli II klasy. Mówca przytacza cały szereg przykładów ośmieszających wprost postępowanie tut. Urzędu Przywozu, ponad którego głową Kraków i Warszawa wydają pozwolenia przywozu, wykazuje, że rząd sam swojem postępowaniem wywołuje drożyznę i oświadcza, że najlepszą drogą do zwalczania tych wybujałości powojennych jest zaprowadzenie wolnego handlu. Domaga się dalej powołania rzeczoznawców z każdego zawodu do komisyi przywozowej i udzielenia takich pozwoleń w pierwszym rzędzie kupcom przedwojennym. Z całą stanowczością zastrzega się przeciw rewizyom przeprowadzanym u solidnych, przedwojennych kupców, prosi by rewizye te ustały, gdyż gdyby chciano opieczętować wszystkie lokale sklepowe, zabrakłoby r. Kwiatkowskiemu laku do pieczętowania, bo Urząd Przywozu nie pozwala na jego sprowadzenie.

Imieniem kongregacyi kupieckiej dyr. **Hoszowski** zaznacza, że także kongregacya została zaniepokojona ostatniemi rewizyami, gdyż handel nie znosi żadnego krępowania. Na osobnem w tej sprawie zwołanem zebraniu kongregacyi zaprotestowano przeciwko formie, w jakiej przeprowadzono rewizye znanej perfumeryi „Alba", albo przeciw sprzedaży przymusowej wędlin, jaką przeprowadzono w znanym handlu „Zakopane". Mowca prosi Izbę handlową o interwencyę u władz policyjnych, podnosi ciężkie zarzuty przeciw Urzędowi Przywozu i na szeregu przykładów wykazuje postępowanie kupiectwa lwowskiego, wobec kupiectwa warszawskiego, gdzie np. każdy fryzyer jest engrosistą perfumeryi. Rząd musi stać na straży zachowania starych placówek handlowych, nie powinien forytować wojennych paskarzy, tembardziej, że chce ze Lwowa zrobić jak wiadomo pośrednika między handlem Zachodu a Wschodu, ale wobec ostatnich szykan wszelka inicyatywa musi słabnąć.

P. Sładowski obwinia Warszawę, o nierówne traktowanie kupców i domaga się powołania reprezentantów z każdej gałęzi handlu do komisyi przywozu. Wykaz zakazanych do przywozu rzeczy powinien być conajmniej na 4 tygodnie przed wejściem w życie tego zakazu ogłoszony tak, by kupcy mogli się zoryentować.

W bardzo ostry sposób wystąpił przeciwko sposobowi przeprowadzenia rewizyi dyr. **Süsser,** imieniem firmy „Alba", u której przeprowadzono rewizyę w poszukiwaniu zagranicznych perfum. Zastrzega się przeciw zastosowaniu starego, zaborczego systemu policyjnego, który powinien być raz na zawsze wyrugowany z Polski i oświadcza, że ostatnie rewizye wywołały wśród kupiectwa takie oburzenie, że istniał zamiar demonstracyjnego pozamykania sklepów na kilka godzin, celem zaprotestowania przeciw tej niesłychanej wprost krzywdzie. Wyszukanie winowajców wprowadzania zakazanych towarów powinno nastąpić na granicy, a w Warszawie poszukiwanie za nimi doprowadzono nawet aż... do misyi francuskiej.

Następny mowca p. Altstock, prokurzysta „Alby", również ostro napiętnował przeprowadzone rewizye i wykazał, że zarządzenia okręgowego Urzędu Przywozu we Lwowie, jakoteż głównego Urzędu w Warszawie stoją w rażący sposób na przeszkodzie rozwijaniu się nietylko handlu ale i przemysłu rodzimego. Dzięki ich praktykom, doszło do tego, że kupiectwo małopolskie jest tylko terenem eksploatacyjnym dla Warszawy.

R. dr. **Rucker** zaznacza, że jedyną drogą do sanacyi podniesionych bolączek, jest możliwy najszybszy zwrot do wolnego handlu. Kupiectwo powinno domagać się, by Urzędy tego rodzaju, które są tylko hamulcem handlu i przemysłu, zupełnie znikły. Od min. Steczkowskiego wie, że ta tendencya ku zwijaniu tych instytucyi postępuje poważnie, ale niestety żółwim krokiem. Ze strony zrzeszeń kupieckich i ich reprezentacyi powinny wyjść poważne enuncyacye przeciwko tym urzędom, a drogą jest przysłanie delegacyi do Warszawy, na czas pełnego posiedzenia głównej Rady Urzędu Przywozu, które się odbędzie 12. marca. Stolica powinna liczyć się z tem, że wszystkiego połknąć nie może.

R. pol. **Kwiatkowski** oświadcza, że dyrekcya policyi nigdy nie stała na stanowisku szykanowania kupców, musi ona jednak stać na straży ustaw i rozporządzeń, a obowiązkiem jej na doniesienie, które wpłynie ustnie albo pisemnie wkroczyć. Oświadcza, że dyrekcya policyi tak jak dotychczas gotowa jest uwzględnić każde słuszne zażalenie, wszystkie dotyczące sprawy traktować po obywatelsku i kupcom w słusznych ich żądaniach pójść na rękę.

R. **Maksymowicz** zaznacza, że Urząd przywozu chce chyba wygłodzić Lwów, gdyż kiedy kupcy towarów spożywczych chcieli założyć kooperatywę spożywczą i zwrócili się do Urzędu przywozu o pozwolenie na przywóz szeregu artykułów spożywczych, oświadczono im, że niczego przywozić nie wolno. Skutek takiej manipulacyi był ten, że nie kupił przed kilku miesiącami większej partyi marmelady, którą mu ofiarowano wówczas po 32 mk. za 1 kg., a którą mimoto przywiózł odnośny agent po porozumieniu się „odnośnem" z Warszawą, ale już za cenę 57 mk. za kg. Podczas gdy dla Lwowa nie można uzyskać pozwolenia na przywóz sardynek, bo należą one do artykułów zakazanych, w Warszawie w jednem tylko miejscu jest załadowanych 5 wagonów, z tym skutkiem, że przed zakazem przywozu kosztowały one po 70 mk. za pudełko, a obecnie żądano od mówcy 165 mk. za pudełko. Mówca oświadcza się za zniesieniem urzędów ograniczających handel, a w szczególności centralnego Urzędu przywozu w Warszawie, w którym zajętych jest kilkuset ludzi tylko po to, by robić trudności. Domaga się stworzenia poszczególnych Izb przywozu, jak Izba dla towarów kolonialnych, żelaznych, galanteryjnych itp., przyznaje, że dyrekcya policyi postępuje po obywatelsku i prosi by Izba urządzała częściej takie zebrania informacyjne jak dzisiejsze, a może nam się uda, że rząd nas zwolni od wszelkiego rodzaju takich urzędów.

Przemawiali następnie p. **Halski** w sprawie przywozu naczyń żelaznych i emaliowanych, p. **dr. Wixel** w sprawie pozwolenia przywozu na wino, które bez trudności przywozi się do Krakowa i Warszawy, a które już z pozwoleniem przywozu oferują producenci wiedeńscy, poczem w obronie Urzędu przywozu i wywozu wystąpił sekretarz p. **Diamand.** Zapewnił, że urząd stoi ściśle na straży ustaw rozporządzeń i instrukcyi otrzymanych od głównego urzędu w Warszawie, że zażalenia i materyał dziś przedłożony należałoby przedstawić w Warszawie, gdzieby służyły jako substrat do cofnięcia pewnych zakazów. Należy dążyć do tego, by dla towarów, których przywóz zostaje zakazany a które kupione zostały przez kupców przed wejściem zakazu, pozostawiono pewien termin prekluzywny, tak, by kupcy nie znaleźli się przed niespodziankami. W najbliższym czasie nastąpi pewna nowa organizacya, nie zatwierdzona jeszcze wprawdzie z Urzędu przywozu, wprowadzająca także powołanie rzeczoznawców, że będą mieli ingerencyę na załatwienie wniesionych podań. Mowca podaje cały szereg pomysłów bardzo przychylnie przyjętych, a mających usunąć niejedno dzisiejsze utrudnienie i prosi, by uchwały jakie zapadną na dzisiejszem zebraniu wzgl. jego opinie, podać do wiadomości urzędu.

Dyr. Süsser dziękuje Izbie handlowej za zajęcie się tak ważnemi kwestyami, poczem po przemówieniu pp. **Klinkiewicza, Sładowskiego i Menkesa** dyskusyę zakończył sek. **Tenner.** Oświadczył on, iż największą troską Izby są bole kupiectwa lwowskiego podniesione na dzisiejszem tak poważnem zebraniu i że Izba czyni bezustanne zabiegi o ich usunięcie, niestety jednak z minimalnym wynikiem. Wpływy przemysłowców warszawskich, z których ramienia wyszedł nietylko b. minister, ale i dzisiejszy jeszcze wiceminister przemysłu i handlu są zbyt wielkie, a potrzeba energicznej akcyi dla zmiany ustawy w przywozie i wywozie. W tym celu należy zdaniem prezydyum Izby wysłać deputacyę do Warszawy, w skład której wchodziłyby delegaci poszczególnych organizacyi kupieckich, którzy z przyłączeniem kilku posłów małopolskich sprawę tę w Warszawie przedstawili. Zebranie zakończył przew. **r. B. Lewicki,** hasłem „**W wolnej Polsce wolny handel!**"

Starania kompromisowe w sprawie senatu weszły w stadyum realne.

Warszawa, 23. lutego.

(Telef.) (m) W kuluarach sejmowych rozeszła się pogłoska, że **usiłowania kompromisowe w sprawie senatu weszły ponownie w stadyum realne.** Wyłoniła się nareszcie propozycya, aby sporną sprawę ukwalifikowanej większości potrzebnej do ponownego uchwalenia przez Sejm odrzuconej przez senat ustawy załatwić w ten sposób, **ż owa** kwalifikowana większość sejmu ma wynosić połowę + 1 całej ilości posłów wybranych do sejmu, bez względu na ilość obecnych w danej chwili na posiedzeniu. Mówią, że propozycya ta ma widoki przejścia.

O ZAOPATRZENIE KOLEI W WĘGIEL.

Warszawa, 23. lutego.

(Telef.) (m) Na wspólnem posiedzeniu Komisyi opałowej i komunikacyjnej uchwalono wezwać rząd do natychmiastowego zastosowania wszelkich środków dla zaopatrzenia kolei w węgiel oraz do utworzenia nieodzownego zapasu węgla, tak pod względem ilości jak i jakości. Komisye wspomniane domagają się wydzielenia pewnych kopalń dla specyalnego zaopatrzenia kolei w węgiel. Komisya budżetowo-skarbowa i prawnicza przyjęły projekt ustawy o podwyższeniu opłat sądowych w Kongresówce i Małopolsce.

PAPIERNIE DOSTANĄ CELULOZĘ I WĘGIEL.

Warszawa, 23. lutego.

(Telef.) (m) Komisya przemysłowo-handlowa uchwaliła wniosek pos. Rataja o zaopatrzenie fabryki celulozy jakoteż papierni w niezbędną ilość celulozy i węgla.

Wielka panama bankowa.

Warszawa, 23. lutego.

(Pat) W związku z wykrytą aferą bankową aresztowano wczoraj z rozporządzenia urzędu prokuratorskiego dyrektorów Banku kupiectwa polskiego Mazurkiewicza, Żmudzkiego i Zatchera.

Warszawa, 23. lutego.

(Telef.) (m) Z polecenia prokuratoryi zostali aresztowani dyrektorowie Banku kupiectwa polskiego w Warszawie Zatcher, Mazurkiewicz i Żmudzki. Aresztowanie to zdaje się znajdować w związku z aferą, która naraża skarb państwa na stratę 60,000.000 marek. Wedle informacyi podanej przez dziennik „Robotnik“ afera przedstawia się następująco: Niejaki p. Rydzewski zawarł z ministerstwem spraw wojskowych umowę o dostawę ryżu i złożył w Banku kupiectwa polskiego akredytywę na ogólną kwotę 300.000.000 marek (według naszej informacyi akredytywa ta wynosiła 600,000.000 marek). Gdy ministerstwo spraw wojskowych ryżu od p. Rydzewskiego nie otrzymało, zwróciło się do Banku, gdzie okazało się, że akredytywa została w zupełności przez Bank wyzyskana a pieniądze się ulotniły.

Warszawa, 23. lutego.

(Telef.) (m) W sprawie działalności Banku Kupiectwa Polskiego w Ameryce i Gdańsku, ministeryum skarbu odnało dowody winy prokuratoryi państwa.

Warszawa, 23. lutego.

(Telef.) (m) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej pos. Lieberman wniósł interpelacyę w sprawie zamieszania ministerstwa spraw wojskowych w aferę Banku Kupiectwa polskiego.

Warszawa, 23. lutego.

(Telef.) (m) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowo-skarbowej została poruszona afera bankowa i związana z nią sprawa depozytów ministerstwa spraw wojsk. i min. skarbu, przyczem wyłoniono specyalną komisyę, której referentem będzie pos. dr. Koscher.

DALSZE ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE W WARSZAWIE.

Gdańsk, 23. lutego.

(EE) W sobotę toczyły się obrady w sprawie dalszych rokowań polsko-gdańskich, które mają być wznowione 24 bm. w Warszawie.

WYNIK WYBORÓW DO SEJMU PRUSKIEGO.

Berlin, 23. lutego.

(EE) Ostateczny wynik wyborów do sejmu Prus przedstawia się następująco: nacyonaliści otrzymują 73 mandatów, str. ludowe (liberali) 56, centrum 83, demokraci 25, soc. dem. (większości) 111, socyaliści niezawiśli 28 komuniśc 30, stron. gospodarcze 2, inne partye 6. Nowowybrany sejm liczy 414 posłów. Partye dotychczasowego bloku (demokraci, centrowcy, socyaliści większości) otrzymują 219, opozycya 195 miejsc. Ogólna liczba głosujących przekroczyła 20 milionów.

Rozmaitości telegraficzne.

(Havas) **Generał Sosnkowski wydał obiad na** cześć przedstawicieli armii francuskiej.

(Telef.) (m) **Wzrost drożyzny.** Według zestawienia sporządzonego przez Związek przemysłowców metalowych drożyzna w lutym 1921 wzrosła w porównaniu z marcem 1920 i 652 proc. W tym stosunku podniesiono też płace robotnikom.

(PAT.) **Zakaz importu jedwabiu.** Na ostatniem posiedzeniu państwowego urzędu przywozu i wywozu postanowiono zabronić całkowicie przywozu jedwabiu z zagranicy. Zakazano również sprowadzania z zagranicy korzenia cykoryi.

Rząd woła o wzgardę dla zbytku.

Odezwa do społeczeństwa.

Warszawa, 23. lutego.

(PAT.) Celem przeciwdziałania szalejącej drożyźnie rząd wydał szereg zarządzeń, za któremi wkrótce pójdą dalsze. Między innemi rząd postanowił na razie w najbliższym czasie nie podnosić cen na produkty, których sprzedaż należy do władz rządowych, a mianowicie: zboże, mąka, sól, węgiel i drzewo, jak również nie podnosić taryf kolejowych. Do analogicznych zarządzeń wezwał rząd także zarządy gmin. Wszystkie władze wezwano do inicyatywy przy tworzeniu komitetów przez społeczeństwo, których zadaniem będzie wspomagać akcyę zwalczania drożyzny i lichwy wojennej. Rząd wzywa producentów i kupców, aby bezwarunkowo wstrzymali wszelką podwyżkę cen na produkty. Rząd występuje z tem żądaniem, zanim zmuszony będzie wstąpić na drogę surowych zarządzeń i represyi. Jest palącym wstydem, że w okresie odradzania się Polski w najcięższych warunkach, wielka ilość producentów i kupców nietylko nie chce wspomagać dzieła odbudowy Rzeczp., ale pogarszając warunki milionów obywateli, pracuje przez to na równi z największymi wrogami na szkodę Ojczyzny. Piętnowanie winnych jednostek jest obowiązkiem społeczeństwa, opinii publicznej i prasy. To jednak nie może wystarczyć, nie można dość silnie podkreślić niezmiernej wartości, jaką w walce z drożyzną ma współdziałanie społeczeństwa. Jeżeli w społeczeństwie nastąpi zrozumienie, że wydatki — które nie są podyktowane koniecznością, należy odłożyć na później i że potrzeby należy ograniczyć, poprawa naszego stanu gospodarczego stanie się pewną. Chodzi o przetrwanie przejściowego czasu, w którym rzeczywiste braki, jako ostatnie nieuniknione następstwo wielkich wypadków dziejowych zeszły się ze zbrodniczą działalnością grupy wyzyskiwaczy, zdających sobie sprawę z tego, że są to ostatnie chwile zdzierstw, dokonywanych na współbraciach, a napychających ich kieszenie. Rząd wzywa Was, współobywatele Rzeczp., do podjęcia wespół z nim trudu we wprowadzeniu życia gospodarczego Polski na zdrowe, normalne tory. Rząd woła o oszczędność w gospodarstwie prywatnem, a również sam usiłuje gospodarkę państwową poddać prawidłom najściślejszej oszczędności. Rząd woła **o wzgardę dla zbytku**, okrywanie publicznym wstydem spekulacyi i spekulantów i sądzi, że wsparty stanowiskiem społeczeństwa, zdoła walkę z drożyzną i spekulacyą szczęśliwie przeprowadzić.

Podpisani: Witos, Skulski, Przanowski, Grodziecki.

Z DNIA.

TRAKTAT POLSKO-FRANCUSKI.

Jednako dzielne i jednako mężne
Przez wzgląd na wrogów swych na wschodniej stronie
Polska i Francya, dwa państwa potężne
Zawarły traktat ku wspólnej obronie.

Jeśli zaczepią nas jakowe dranie,
Chcące wywołać znów wojenny zamęt
Milion bagnetów lśniącym murem stanie
I napastnikom da mocny traktament.

Więc gdzież jest taki, ktoby się odważył
Postawić nogę na łechickiej grzędzie?
Kilka lat temu, czyliż Polak marzył,
Że stanie w mocarstw najświetniejszych rzędzie.

Nowa się era dla Polski zaczyna.
Odkąd złączyły się traktatem kraje,
Niemcom i Czechom dziwnie zrzedła mina
I ustępliwszym bolszewik się staje.

Że tak się nasze rozwikłały losy,
Tylko Anglikom to się nie podoba,
Lecz niepotrzebne nam: angielskie sosy,
Angielski plaster, angielska choroba.

A choć. nim w świecie zapanuje pokój

W grobie wpierw spoczną nasze stare kości,
Najlepsze rzeczy sobie wyprorokuj:
Okręt nasz płynie ku świetnej przyszłości.
Nemo.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek 24 lutego o 7 w. „Skowronek", operetka 14-ty raz.

Piątek 25 lutego o g. 7 w. „Elektra" i „Sędziowie", tragedye 6-ty raz.

Sobota 26 lutego o g. 3.30 po poł. „Pan Damazy", komedya.

—o—

Biuro koncertowe M. Tuerka.

W piątek 25. lutego: Wieczór recytatorski K. Rychterówny.

W niedzielę 27. lutego: Bajki, opowie dzieciom i młodzieży K. Rychterówna.

We środę 2. marca: J. Turczyński, recital fortepianowy.

Bilety u Seyfartha. 9524

—o—

Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W drugiej połowie zeszłego roku otrzymali profesorowie i docenci tutejszego Uniwersytetu za pośrednictwem WP. Kozłowskiej od Komitetu amerykańskiego w darze 150 pakietów żywnościowych (5 dol). Odbierając z wdzięcznością te dary złożyli profesorowie i docenci kwotę 86.000 marek z której udzielono 12 wdowom po profesorach i docentach kwotę 36.000 marek, 7 wdowom po służbie uniwersyteckiej 7000 marek, wypłacono funkcyonaryuszom i służbie konsumu uniwersyteckiego za zajęcie przy rozdziale darów 4000 marek, pokryto koszta transportu 600 marek a 38.400 marek oddano funduszowi zapomogowemu polskiej młodzieży akademickiej do rąk prof. dr. K. Twardowskiego.

Projekt drugiego teatru — któż uwierzyłby? — upadł dzięki naszej komisyi teatralnej a byłby to teatr na który długo już miasto czeka, w idealnym punkcie, mianowicie w pasażu Mikolascha, w byłej sali Koła lit. art. Komisya teatralna zapewnia nas zawsze, że kocha teatr i teatralne aspiracye Lwowa, gdy jednak przychodzi do czynu komisya staje się autorem — farsy niestety smutnej. Społeczeństwo jednak powinno się sprzeciwić temu panoszeniu które miast podnieść kulturę artystyczną — obniża nas w oczach całej Polski.

(x) **Zawiedziony.** W Gańczarach, powiat Lwów, podczas sprzeczki 26-letni Bronisław Łokietek pobił swą ciotkę 23-letnią Ewę Sambońską tak ciężko, że musiano ją odwieźć do szpitala. Łokietek czując się pokrzywdzony przez wuja swego bezdzietnego 84-letniego Grzegorza Sambońskiego, który w styczniu b. r. ożenił się i przed ślubem zapisał pół majątku swego t. j. 4 i pół morga pola swej żonie 23-letniej Ewie, chwycił się obecnie błahego powodu, by zemścić się na „niewygodnej ciotce".

(b) **Znowu policya przeszkadza.** Wczoraj około godz. 4 rano, żołnierz pełniący służbę koło parku Kilińskiego zobaczył dwu mężczyzn niosących plecaki. Ci jak gdyby zobaczyli złego ducha, nie mając czasu nawet się przeżegnać, poczęli szybko uciekać. Policyant, który nie miał o sobie takiego złego wyobrażenia, obrażony począł strzelać za uciekającymi, których w końcu ujął. W plecakach tych znaleziono: cukier, kakao i wódkę. Jak się później okazało, rzeczy te pochodzą z kradzieży dokonanej wczoraj w sklepie p. Kolońskiego przy ul. św. Zofii 4, gdzie skradziono towarów na przeszło 40.000 marek.

(b) **Kto jest poszkodowany?** Insp. pol. Mulik zakwestyonował u kuśnierza Isaka Streckhammera, ul. Żółkiewska 19, futro damskie z krymskich baranków, z szopowym kołnierzem na jedwabnej popielatej podszewce w kwiaty. Futro to, jak twierdził insp. Mulik, nabył Streckhammer już z trzecich rąk. Złodzieja już zdołano schwytać, a brak jest tylko poszkodowanego, który po odbiór swego futra, może się zgłosić w Dep. IV dyrekcyi policyi.

(b) **Rybka na powietrzu.** Anastazya Rybka, wyrębywała wczoraj w parku Kilińskiego ławkę, lecz żmudnej swej roboty nie ukończyła, gdyż strażnik miejski Jan Winiarski przychwycił ją i oddał do policyi.

(b) **Adept kupiecki.** Jan Janek, sprzedawał wczoraj w ulicy Gródeckiej łyżeczkę srebrną i widelec z grawurą hotelu „Georgea". Niekoncesyonowanego kupca zamknięto w aresztach.

(b) **Spryt w nieszczęściu.** Automobil nr. 6805 najechał wczoraj w ul. Jagiellońskiej na Ozyasza Halperna liczącego lat 10. Halpern miał na tyle przytomności że w ostatniej chwili upadł plackiem wzdłuż, tak iż auto po nim przejechało, zraniwszy go tylko w lewą rękę. Pogotowie go zaopatrzyło.

23

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłómaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

Bezwładna i głucha była na prośby Matyasza, który usiłował ją podnieść! Jak ścięte na pniu drzewo, tak podcięte było jej życie. Nie płakała już, pogrążona w zupełnem odrętwieniu ducha i ciała, w pełnym zaniku uczuć i myśli.

— Proszę pani... paniusiu... błagał Matyasz, przerażony wyrazem jej oczu wygasłych i nieprzytomnych... proszę pani, trzeba uciekać! Zaraz tu będą!...

Edyta łagodnie, miarowo potrząsała głową.

Proszę księżnej Pani, proszę się nie upierać. Musimy mu być posłuszni, On tak kazał. To dla dziecka... Musimy je ocalić!

— Tak, rzeczywiście, trzeba go ocalić... szeptała Edyta bezwiednie; tak trzeba go ocalić.

I znowu potrząsnęła głową, a oczy utkwiła w bladą, martwą twarz Stelia szepcąc ciągle:

Tak, trzeba go koniecznie uratować... ale jak?

— Księżno, słyszy pani? Już są tu. Co począć? Słyszy pan dzikie okrzyk, tych nędzników? A jak walą w okiennice... w drzwi wchodowe... Chodźmy! chodźmy, niech pani bierze dziecko, otuli je dobrze i uchodźmy stąd!

Musiał jednak użyć całego wysiłku, by ją oderwać od zwłok Stelia.

Żegnajcie książę panie! zdławionym od łez głosem wyrzekł wierny sługa. — Usłuchałem twego rozkazu, widzisz, usłuchałem...

Nieludzkie hałasy i krzyki zgrai bandytów wyprowadziły przecież Edytę ze stanu odrętwienia, który tak przerażał Matyasza.

Dziecko rozbudzone, poruszało rączynami i krzyczało.

— Mój maleńki!

Podbiegła do kołyski, schwyciła niemowlę, przyciskając je zapamiętale do piersi. Wtem rozległ się okrzyk Matyasza:

— Ogień! Podpalili! Za chwilę ogarną nas płomienie...

Gryzący ostry dym unosił się w powietrzu.

Na rękach matki dziecko zaczęło się krztusić i kaszlać. Wtej chwili dopiero Edyta poczęła jakby odzyskiwać poczucie rzeczywistości.

— Tak, pali się... podłożyli ogień — rzekła z przerażeniem, otuliwszy syna.

Matyasz podbiegł do wysokiego komina, nacisnął mocno z boku żelazną blachę, która zakołysała się, odsłaniając nagle coś w rodzaju wązkich drzwi.

— Tędy proszę pani, ukryte przejście... proszę iść naprzód, ja pójdę za panią...

Edyta wzrokiem rozpaczy objęła ciało Stelia. Z dzieckiem na ręku uklękła przy tych drogich zwłokach, które miała opuścić... na zawsze.

Nieświadome grozy położenia, uśmiechnięte dziecko pochyliła nad twarzą zmarłego, podobną do maski z marmuru i usteczka dziecięce musnęły lodowate czoło ojca.

Zaczem powstała i zesztywniała z bólu, skupiając całą myśl na niewinnem maleństwie, które należało ratować z niebezpieczeństwa, nie odwracając wzroku w stronę zmarłego głowy, zapuściła się w ukryte przejście.

Zawarła się za nimi blaszana płyta komina.

IV.

Hrabia Morenos otworzył oczy.

Nad nim rozpościerał się bezkresny gwiaździsty błękit.

Gdzie on był? Jakim sposobem znalazł się tutaj, sam wśród nocy, na ziemi stwardniałej od mrozu?...

Chciał się podnieść, lecz poruszywszy się wydał okrzyk bólu. I wówczas przypomniał sobie wszystko co zaszło...

Widział o jakie trzy metry od siebie mały domek leśniczego.

Zrozumiał wszystko. Rzucono go tutaj w przeświadczeniu, że był nieżywy... Przypominał sobie teraz stopniowo cały bieg rzeczy... Walczył z tą kobietą, z żoną Stelia, księżną de Villares i tak, jak nakazała mu Sylwia miał porwać dziecko...

— To najważniejsze ze wszystkiego zapowiedziała mu potworna kusicielka. Cokolwiekby się stało, dziecko musimy mieć w ręku, w przyszłości bowiem mogłoby się ono stać przeszkodą na drodze do naszego szczęścia!

I właśnie strzelono doń w tej chwili, w której miał wyjąć z kołyski dziecko Stelia.

Co stało się potem? nic nie wiedział. Nie wiedział też ile czasu upłynęło od chwili, w której padł raniony na ziemię...

(C. d. n.)

Z sali koncertowej.

Repertuar Agencyi koncertowej Tow. muzycznego: Jadwiga Elsnerówna, skrzypaczka, d. 1-go marca. 9600

Józef Śliwiński, pianista, wieczór poświęcony Chopinowi, d. 9-go marca.

Bilety w składzie nut Połonieckiego, Tańskiej 1.

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów. 23 lutego.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin.	Ostat. dywid.	Płacą	Żądają	Transakc.
	Korony				
Bank akc. związkowy IV i V em.	280	8·40	420·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	40 ·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	21	720·—	740·—	—·—
Bank hipot. zemelny	280	16·80	340·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	280	22·40	775·—	—·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7 —	215·—		—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	600·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	280	21·—	710·—	735·—	—·—
II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.					
Tow. akc. brow. lwow.	350	42	8000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	3100·—	3300·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart	140	21	5300·—	—·—	—·—
„Ćmielów" fabr. porcel.	1000	—	4200·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	140	28	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya"	490	301	30000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	140	—	5500·—	—·—	—·—
Tow. akc. Górka	140	15	7100·—	—·—	—·—
„Oikos", zakł. prz. drz.	1000	—	4000·—	—·—	—·—
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów" I. em.	500	00	5400·—	—·—	—·—
Pezet	500	—	1200·—	1250·—	—·—
„Pocisk" Zakł. amunic.	350	00	1500·—	—·—	—·—
Polska nafta	490	—	3 00·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	140	21	1250·—	1300·—	—·—
Tow. akc. Raksnawa	140	28	4200·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	140	5	2000·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	5800·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	20	7700·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżąc.)

Bank małopolski dla ran. 4 i pół prc.	95·50	97·50	—·—
Bank hip. gal. 4 i ćwierć prc.	99·—	101·—	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	91·—	93·—	—·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	92·50	94·50	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	101·50	103·50	—·—
Polski bank kr. 4 prc.	96·—	98·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	103·50	105·50	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	95·—	97·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	98·50	100·50	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	93·—	95·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	85·—	87·—	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	82·—	84·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	86·—	88·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	85·—	87·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	85·—	87·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkol.)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	90·50	92·50	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	92·50	94·50	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	87·50	89·50	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	87·50	89·50	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	87·50	89·50	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	480·—	520·—	—·—
„ „ po 500 rb.	465·—	500·—	—·—
„ „ drobne	280·—	340·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	70·—	90·—	—·—
„ „ po 250	50·—	70·—	—·—
Karbowańce po 1000	4·—	7·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	5·—	8·—	—·—
1 frank francuski	58·—	60·—	—·—
1 frank szwajcarski	120·—	130·—	—·—
1 L. Sterling	3100·—	3200·—	—·—
1 dolar amerykański	790 —	835 —	—·—
1 dolar kanadyjski	600·—	640·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	1320·—	1420·—	—·—
„ „ (po 100)	1220·—	1320·—	—·—
„ „ (drobne)	1120·—	1220·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	1125·—	1225·—	—·—
„ „ drobne	1025·—	1125·—	—·—
Liry włoskie	28·—	31·—	—·—
Czeskie korony	940·—	1040·—	—·—
Czeskie korony niższe	840·—	940·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	100·—	115·—	—·—
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—
Korony szwedzkie	—·—	—·—	—·—
Korony duńskie	—·—	—·—	—·—
Korony norweskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	3000·—	3200·—	—·—
„ Paryż	58·—	60·—	—·—
„ Zuryč	125·—	135·—	—·—
„ Pragę	1000·—	1200·—	—·—
„ Wiedeń	107·50	127·50	—·—
„ Berlin	1350·—	14 0·—	—·—
„ Nowy Jork	780·—	825·—	—·—
„ Medyolan	—·—	—·—	—·—
„ Bukareszt	—·—	—·—	—·—
„ Bruksela	—·—	—·—	—·—
„ Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„ Finlandya	—·—	—·—	—·—
„ Holandya	—·—	—·—	—·—
„ Szwecya	—·—	—·—	—·—
„ Norwegia	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 23. lutego.

W obrotach giełdowych mimo licznej frekwencyi, stagnacya.

W akcyach bankowych małe obroty, w akcyach Banku hipotecznego po 730 i ziemskiego Banku Kredytowego po 725.

W papierach lokacyjnych i walutach obrotów nie było.

W akcyach przemysłowych brak popytu, przy silnej podaży.

Akcye Chodorowskie rozpoczęły kursem 3275 i spadły na 3125, dalsze oferty po niższym kursie pozostały bez odpowiedzi.

T. P. H. notowały 1275, zaś w Krakowie spadły na 1220.

Pezety płacono po 1225.

Kursa walut zagranicznych na ogół nie zmienione, tylko lei rumuńskie silniejsze.

Ruble przejściowo silniejsze.

Tendencya chwiejna, usposobienie bardzo słabe.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 24. lutego.

Na wczorajszej nieoficyalnej giełdzie lwowskiej ruch słaby. Dolary ameryk. notowano 825—830 marek, dolary kanadyjskie 680—685, marki niem. 13.80—13.90, franki franc. 58, lei 11.40—11.50, korony czeskie 9.80—10.20, korony austr.: tysiączki 1250, setki 105—108, 50- 48—49, 20- 80—85 fen., 10- 70—75 fen., ruble (500) a 4.50—4.80 za 1 r., drobne 3—3.50, dumskie 75—80 fen., hrywny 5—5.20 fen.

Złoto: austr. 20-koronówki 2900—2930, 20-frankówki 2800—2850, 10-rublówki 3750—3800. Dolarów na giełdzie nie było.

Srebro: austr. korony 50—51, floreny austr. 130—132.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 24. lutego.

(Telef.) (s) Na wczorajszej giełdzie usposobienie w dalszym ciągu słabe przy kursach niezmienionych, jedynie akcye P. T. H. doznały frapującej zniżki o przeszło 100 punktów. Notowane z początkiem zebrania giełdowego 1300, a przed zamknięciem 1209. Zniżkę tę tłumaczą w kołach giełdowych stosunkowo niekorzystnymi warunkami, mającej nastąpić emisyi nowych akcyi tego przedsiębiorstwa. Lekką zwyżkę o 50 punktów uzyskały „Pocisk". Chodorów jakkolwiek słabszy (3100), poszukiwano przy niezmienionych kursach akcye „Polska Nafta" prawdopodobnie na skutek uchwały walnego zgromadzenia 19 bm. pięciokrotnego podwyższenia kapitału akcyjnego z 50 milionów na 250 milionów. W innych efektach trwała rezerwa. W papierach lokacyjnych i bankowych zastój. W wolnym obrocie waluty i dewizy bez zmiany, przy tendencyi słabej.

NOWE EMISYE „PAROWOZÓW".

Kraków, 24. lutego.

(Telef.) (s) Powodem różnicy kursu od niedawna między Parowozami I emisyi a Parowozami II emisyi pierwszej seryi, są warunki wypuszczenia drugiej seryi akcyi II emisyi warszawskiej spółki akcyjnej „Budowy Parowozów". Jak się dowiaduje Wasz korespondent z miarodajnego źródła, warunki te dotychczas ogółowi w szczegółach nieznane brzmią:

Na każde dwie akcye I emisyi otrzyma akcyonaryusz 3 akcye II emisyi a 1000 mk. za sztukę. Termin subskrypcyi zapada z dniem 15 marca.

Nadto zarząd spółki akcyjnej wygotowuje już nową III emisyę akcyi, na którą prawo poboru przysługiwać ma wszystkim bez wyjątku posiadaczom akcyi zarówno I emisyi jak i II emisyi obydwu seryi.

Ta znaczna podwyżka kapitału akcyjnego tłumaczy się koniecznością rozszerzeni przedsiębiorstwa wskutek znacznych zamówień rządowych.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 24. lutego.

(b) Dotychczas dawał się odczuwać brak zasadniczych artykułów spożywczych jak chleb, mięso itd. Obecnie znów na zmianę brak jarzyn, bez których wkońcu też trudno się obejść. Bardzo dotkliwie zwłaszcza daje się odczuć obecnie brak ziemniaków, za które żądano wczoraj już do 15 mk. za kilo. Podobna historya obecnie jest z mlekiem, które dowożą do Lwowa w małych ilościach dzięki czemu jego cena przy codzień gorszej jakości stale rośnie. Podaż i popyt innych artykułów była wczoraj normalna.

Kilo ryżu można było nabyć wczoraj już po 80 mk. Jest to jedyny artykuł, który w ostatnich dniach potaniał. Za kilo mąki białej płacono 140 mk., za kilo: grysiku pszennego 140—145 mk., fasoli 60 mk., grochu 45 mk., jagieł 65 mk., krup jęczmiennych 55 mk., grysiku kukurudzianego 50 mk., mąki kukurudzianej 40 mk., cukru białego 280 mk., cukru żółtego 220 mk.

Za jedno jajo płacono 9—10 mk., za litr mleka do 35 mk., za litr kwaśnej śmietany do 100 mk., za kilo masła 500—550 mk., za kilo sera 160—180 mk.

Za pieczywo pozakontyngentowe płacono: za kilo białego chleba 130—140 mk., za kilo ciemnego 80 mk., za małą bułeczkę 6 mk., za większą 15 mk.

Za jarzyny płacono następujące ceny: za kilo: ziemniaków do 15 mk., marchwi i buraków 12 mk., cebuli 35—40 mk., kapusty kiszonej 30 mk., jabłek 80 mk. Za główkę kapusty płacono do 30 mk., kalarepy 25 mk., kielu 30 mk., za korzonek chrzanu 5 mk., za wiązkę drzewa 25 mk., smolaków 5 mk.

Schwytanie wielkiej szajki złodziejskiej.

Udały popis lwowskiej policyi.

Lwów, 24. lutego.

(b) Dzielnica VI i II naszego miasta były od dłuższego czasu trapione przez szajkę złodziei, ogołacających mieszkańców tych dzielnic z garderoby, bielizny, biżuteryi oraz innych rzeczy ruchomych. Od dwu miesięcy policya czyniła energiczne poszukiwania za szajką dokonywującą tych kradzieży, a dopiero wczoraj praca ta wydała świetne owoce.

Mianowicie radca policyi p. Łukomski przy wybitnej współpracy inspektorów pp. Majby, Zobolewicza i Jankiewicza, ujął wczoraj nową doskonale zorganizowaną szajkę złodziei wraz z błatnikami. Na czele tej szajki stał 1) Edward Wityk (skazany już za kradzieże na 5 lat ciężkiego więzienia), 2) Franciszek Jach pisarz kolejowy, 3) Tadeusz Strzelecki funkcyonaryusz kolejowy (u niego mieszkał Jach), 4) Władysław Sołtys robotnik kolejowy, 5) Marya Wityk, żona pierwszego, 6) Aniela Paulów, kochanka Jocha, jako przedstawicielki płci pięknej. Zacna ta, nigdzie nie zarejestrowana spółka, mieszkała w domach przy ulicy Szeptyckich 28, 34 i 15. Tam im jednak było widać niewygodnie a może i niebezpiecznie się schadzać, gdyż swoje miejsce „rendez vous" urządzili sobie w mieszkaniu dozorczyni Antoniny Büttner przy ul. Szpitalnej 19,

którą jako należącą do tej szlachetnej spółki dla towarzystwa zamknięto.

Policya nie zadowoliła się znajomością zrobioną tylko ze złodziejami, ale zadała sobie trudu, by zapoznać się też z „blatnikami". Celem nawiązania bliższych i ściślych stosunków, złożyła policya wizytę głównemu blatniakowi Maxowi Steinwurzlowi zam. przy ul. Gródeckiej 88 i jego teściowej Amalii Kestenbaum, zam. przy ul. Gródeckiej 65, u których znaleziono bardzo wiele rzeczy, a mianowicie garderobę, bieliznę męską i damską. By te nawiązane stosunki uczynić nierozerwalnymi a także celem dania możności szanownym gościom rewizytowania się, sprowadzono ich w otoczeniu warty honorowej złożonej z żołnierzy policyjnych do apartamentów przy ul. Jachowicza, skąd po oficyalnem przyjęciu wydanem na cześć gości przez honorowych gospodarzy instytucyi przy ul. Jachowicza, udała się goście na willegiaturę do salonów przy ul. Batorego.

Złodzieje przyznali się już do kilku kradzieży a mianowicie do milionowej kradzieży dokonanej na szkodę p. Saprun Teresy 2. Poszkodowani, u których w ostatnich czasach dokonano kradzieży, mogą celem agnoskowania swoich rzeczy zgłaszać się codziennie od 9—10 przedpołudniem w Dep. IV Dyrekcyi Policyi.

Z SALI SĄDOWEJ.

(Zbrodnia czy zwyrodnienie.)

Lwów, 24. lutego.

Przed trybunałem sądu przysięgłych, któremu przewodniczył ss. Dworzak, toczyła się wczoraj rozprawa, przeciwko 18-letniej Ewie Hnidec, jej 16-let. siostrze Maruni, i przeciw 15-letniej Parani Zadorynnie, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Oskarżone Hnidecówny mieszkały razem z ciotką swoją Hłymową, z którą miały na wspólną własność wiejski dom. Ponieważ ciotka rościła sobie coraz więcej pretensyi do współwłasności, Hnidecówny postanowiły się jej w gwałtowny sposób pozbyć. Łucyan Zadołynny, narzeczony jednej z Hnidecówien, którego prosiły o czynną pomoc w zamordowaniu ciotki bezpośrednio czynu tego dokonać nie chciał, wobec czego postanowiły same ją ze świata zgładzić. W tym celu w nocy 31 grudnia na 1 stycznia br. Hnidecówny i Parańka Zadorynna, uzbrojone w tłuczek do kapusty, wałek i kij, rzuciły się w nocy na śpiącą Kłymową i uderzeniami tych narzędzi w głowę zabiły ją. A kiedy dawała jeszcze oznaki życia, kopały i deptały ją tak długo, aż wyzionęła ducha. Następnie zapakowały ciało zamordowanej do beczki z kapusty i zakopały beczkę w przygotowanym na ten cel dole. Na ślad mordu natrafiono dopiero w miesiąc po jego dokonaniu. Poczem aresztowano sprawczynie, które wczoraj wraz z Łucyanem Zadołynnym, Kaśką Kłymówną i Maryą Zadołynną, których oskarżono o namowę i pomoc w mordzie zasiadały na ławie oskarżonych. W ciągu postępowania dowodowego rozprawę na wniosek obrony odłożono celem zbadania stanu umysłowego oskarżonej Ewy Hnidecówny.

O KRADZIEŻ DOLARÓW.

Lwów, 24. lutego.

Przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczył so. Kosowicz, a w skład którego wchodzili ssq. Kostecki i Koman, toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko 8 oskarżonym, którym akt oskarżenia zarzuca, że w grudniu r. 1920 skradli 590 dolarów wartości 380.500 mk. i podzielili się niemi. Na ławie oskarżonych zasiadali: Ozyasz, Salomon Landesberg, 14-letni chłopiec, Herman Lechem, Bernard Hiss, Leon Hauser, Hala Landesberg, Jakób Lam recte Pfau, Jakób Safran false Kohn i Markus Goldstein oskarżeni częścią o zbrodnię kradzieży, częścią o uczestnictwo. Dnia 7 grudnia 1920 r. wyszedł Hersch Lichtman, wł. kantoru wymiany przy ul. Jagiellońskiej 29 około godziny 7 wiecz. ze swego kantoru i wziął ze sobą 590 dolarów, które schował w kieszeń futra. Po drodze spotkał się ze swoim znajomym Simchem Fundem, kupcem z Lublina i wstąpił z nim do bramy kamienicy przy ul. Rejtana 5, celem omówienia pewnego interesu. W czasie rozmowy wyjął rękę z kieszeni futra, by pomagać sobie przy rozmowie i wtedy właśnie zauważył przechodzącego obok siebie małego chłopaka i odrazu odniósł wrażenie, że chłopak ten dotknął się jego kieszeni. Gdy w chwilę później włożył do niej rękę, skonstatował brak dolarów. Zawiadomiony o tem agent policyi Buchholc wyśledził wkrótce sprawcę w osobie 14-letniego Ozyasza Landesberga, który tak na policyi jak i w sądzie zeznał, że owego wieczora wywołał go z żydowskiego teatru Herman Lechem na ulicę i wskazując mu jakiegoś pana stojącego w bramie przy ul. Rejtana, powiedział mu, że pan ten ma w kieszeni futra dużo pieniędzy i polecił mu, aby pieniądze te wyciągnął i dał mu je. Landesberg polecenie to wykonał, poczem obaj udali się na pl. Strzelecki dokąd wezwali także Hissa i Hausera i tu rozdzielił Lechem pieniądze skradzione w ten sposób, że Landesbergowi i Hauserowi dał po 140 dolarów, Hissowi 130 dolarów a resztę zatrzymał sobie. Zatrzymane pieniądze zaniósł Landesberg do domu matki swojej Chaji, schował je pod łóżko a gdy je matka znalazła oświadczył jej, że pieniądze znalazł. Nazajutrz przyszedł do Landesbergowej Leon Hauser, dał jej 100 dolarów i prosił ją, by mu te dolary sprzedała. Z dolarami tymi przeprowadzono różne transakcye sprzedając i mieniając je, aż w końcu dostali się wszyscy pod klucz. Po przeprowadzonych dochodzeniach pozostawiono ich wprawdzie na wolnej stopie, ale prok. Gürtler pociągnął ich wczoraj do odpowiedzialności za zbrodnię kradzieży i współudział w kradzieży. Lechema bronił dr. Fruchs, Chaję Landesberg, Jakóba Lama adw. dr. Dattner, Safrana i Goldsteina dr. Macielński. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził nieletniego Ozyasza Landesberga za przekroczenie kradzieży na 1 mies. odosobnionego zamknięcia, Lechema za współwinę w zbrodni kradzieży na 8 miesięcy więzienia, zaś resztę oskarżonych uwolnił.

Z sądu wojskowego.

Kradnący ordynans.

Lwów, 24. lutego.

(b) Przed trybunałem pod przewodnictwem majr. dr. Orskiego, stanął wczoraj szer. Konstanty Kieszkowski z Komendy Miasta i Placu we Lwowie, oskarżony o to, że jako ordynans pułk. Jasieńskiego, między grudniem 1919 a październikiem 1920 r., skradł temuż papierośnicę mozaikową, ręcznik, chusteczkę do nosa etc. Dnia 6. grudnia znowu jako ordynans kapt. Zimmelsa, skradł pod tegoż nieobecność, ubranie angielzowe wartości 5.000 mk., nowe czarne spodnie wartości 1000 mk., spodnie wojskowe etc.

Po przeprowadzonej rozprawie, skazano go na 1 rok ciężkiego więzienia.

Oskarżał maj. Stankiewicz, bronił opor. dr. Sekler.



Zwycz. Walne Zgromadzenie Konsumu Obywat. w Sokalu,

stow. zar. z ogran. por., odbędzie się w niedzielę dnia 20-go marca b. r., o godzinie 3. po południu, w domu p. N. Passa. W razie braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu o godz. 4-tej po południu, bez względu na ilość członków, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia. 9597
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej.
3) Wnioski i interpelacye.

RADA NADZORCZA.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.